

Regaty stare i nowe



Szczęśliwy zwycięzca tegorocznych Regat Jesiennych Patryk Zbroja polewa uczestników szampanem.

Fot. Anita KUTYLA

skie, świadczące komplet usług sanitarnych i postojach jachtów.

Druga z wymienionych imprez – Regaty Unity Line – to już nieco wyższy stopień żeglarskiego wtajemniczenia. Płyne się tu po morzu najczęściej ze Swinoujścia do Kołobrzegu i z powrotem lub do Dziwnowa i portu niemieckiego Kroslin, a nawet na Zatoce Pomorskiej. Regaty te wymagają od załóg prowadzenia nawigacji, mają z reguły obstawę Akademii Morskiej w postaci statku badawczego „Navigator”, a na zakończenie organizowana jest impreza towarzyska z kateringiem i występami zespołów.

Regaty Jesienne o puchar „Kurier Szczeciński” organizowane są na jeziorze Dąbie, a więc odpada atut akwenu, a jednak co roku przyciągają kilkudziesięciu żeglarzy. Pamiętam dawne lata, gdy w regatach tych startowało

GDYBY między żeglarzami startującymi w imprezach przeprowadzić sondaż, to wśród trzech pierwszych z pewnością znalazłyby się Regaty Etapowe po Zalewie Szczecińskim, Regaty Unity Line i Regaty Jesienne, którym od początku patronuje nasza redakcja.

Co takiego przyciąga do tych imprez szczecińskich i nie tylko żeglarzy. We wszystkich imprezach startują Niemcy i chwalą sobie organizację, serdeczne przyjęcie i dobór trasy tych imprez.

Pierwsze – regaty etapowe, to dla wielu żeglarzy i często ich rodzin to kontakt z wielką wodą Zalewu Szczecińskiego oraz przepłynięcie odcinka morskiego ze Swinoujścia do Dziwnowa. Następnie żeglowanie krętymi meandrami Dziwny z Zalewu Kamińskiego i Wolina do Nowego Warpna. Kto płynął tamtędy, wie, jak malownicza jest to trasa. Szczeciński Okręgowy Związek Żeglarski wspólnie z gospodarzami poszczególnych portów dokładają starań i wysiłku, aby uczestnicy

tych regat byli zadowoleni. Za sprawą tej imprezy oraz programu Zachodniopomorskiego Szlaku



Najlepszy wśród Niemców był Klaus Helms na jachcie „Ruden”. Fot. Andrzej GEDYMIN

Żeglarskiego w większości portów etapowych czekają odbudowane i rozbudowane przystanie żeglar-

po kilkadziesiąt, a nawet ponad 100 jachtów. Mogły wówczas startować także jednostki mieczowe, a nawet „deski” z żaglem i bywało tak, że wygrała deska, a innego roku mieczówka „Latający Holender”. Zakończenia tych regat także były wyjątkowo bogate. Dzisiaj jest losowanie upominków oraz katering. W dawnych czasach uczestniczyłem w zakończeniu Regat Jesiennych w klubie 13 Muz. Ówczesna tradycja nakazywała, aby zwycięzca wyścigu w danej klasie fundował wino, które wlewano do pucharu, a ten z kolei krążył wśród zebranych. Potężnym magnesem było także grawerowanie nazwisk zwycięskich kapitanów i nazwy jachtu na pucharze. Do dziś utrzymał się ten zwyczaj i można odczytać, kto w którym roku wygrał Regaty Jesienne.



W czołówce żeglował katamaran.

Fot. Andrzej GEDYMIN

A. GEDYMIN

Dziennik Pomorza Zachodniego

Ukazuje się od 1945 r.

Kurier

SZCZECIŃSKI



POLSKI Dziennik
Regionalny

środa

26 października 2016

nr 208 (19 939)

cena **2 zł** (w tym 8 proc. VAT)

nakład 10 300 egz.

nr indeksu 350346

www.24kurier.pl

ISSN 0137-9240



9 770137 924630

4 3